Nr. 63. Niedziela, 24 Lipca (5 Sierpnia) 1888 roku. Rok V.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego, Michalskiego* i *Koźmińskiego*, oraz handel towarów kolonialnych p. *Woyciechowskiego*.

Dnia 5 Sierpnia *N. M. P. Śnieżnej.*
„ 6 „ *Przemienienie Pańskie.*
„ 7 „ ś. Kajetana W. i Donata B.
„ 8 „ ś. Cyryaka, Larga i Smarag.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 21
Zachód „ „ „ „ 7 „ 51
Długość dnia . . . . godzin 15 „ 29
Ubyło . . . . „ 1 „ 10

Kierunek **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski**, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Od Redakcyi.

Redakcya „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

Listy z Sandomierza.

VI.

Najobfitszemi niewątpliwie źródłami oświaty w wyższem tego słowa znaczeniu pojmowanej, są prócz zakładów naukowych, bogate biblioteki, muzea, zbiory cennych obrazów sztuki. Goethe w swojej „podróży po Renie i Nekarze“ daje nam wyczerpujący obraz takich przybytków piękna w zwiedzanych przez siebie okolicach, a po mistrzowsku opisując widziane cuda, wielki poeta jednocześnie zajmująco odtwarza postacie osób, poświęcających się pielęgnowaniu zebranych skarbów. O niczem podobnem u nas marzyć nie można, a wędrownik polski to chyba by miał tylko do zanotowania, że na tysiąc szynków nie przypada ani jedna biblioteka. Sandomierz jednak pod tym względem korzystnie się wyróżnia od innych powiatowych a nawet gubernialnych — miast naszych, gdyż posiada u siebie księgozbiór większy, mieszczący się w gmachu seminaryjskim i drugi mniejszy, tak zwany „katedralny“, który powstał z darów kanoników sandomierskich w ciągu wielu wieków. W tym ostatnim znaleść można dokumenty z XIV wieku, kilka rękopiśmiennych pargaminowych zabytków, z których o jednej biblii jest podanie, że była pisaną przez św. Ambrożego w IV wieku. W bibliotece seminaryjskiej natomiast znajduje się dzieł około 12 tysięcy, przeważnie treści teologicznej. Po Pijarach i Filipinach, poświęcających się kształceniu młodzieży świeckiej, pozostało wiele traktatów treści matematycznej, historycznej i filologicznej; nie brak też dzieł z nauk przyrodniczych, nawet nowszych wydań. Zdarzają się niemniej rzadkości bibliograficzne, jak pierwodruki dzieł Kochanowskiego, psałterz Wróbla [1], pierwsze wydania dzieł Orzechowskiego, wiele broszur z wieku XVI, XVII i XVIII. Zasługują na uwagę manuskrypty ze zbiorów Bernardynów radomskich, zawierające zapiski polskie z XIV wieku, nadto podręczniki wykładów w Akademi Krakowskiej, z notatkami piśmiennemi pomiędzy wierszami. Tu się też odnalazł rękopis z XV wieku pod tytułem „Dyalog o Zbigniewie Oleśnickim“. Uporządkowanie swoje ten tak piękny księgozbiór winien wyłącznie staraniom czcigodnego X. kanonika Piotrowicza, który najpiękniejsze lata swojego życia spędzał bezustannie prawie wśród tych sal, pełnych foliałów i kurzu. Katolagując jednak stosy książek, czcigodny kapłan zagłębiał się niejednokrotnie w treść szacownych zabytków i w świadomości jego odradzał się duch zamierzchłej przeszłości. Temu to winniśmy cenną pracę X. Ludwika Piotrowicza o wyżej wspomnianym „Dyalogu“, w której dowiódł, że autorem odnalezionego utworu, pięknym łacińskim wierszem napisanego, jest — Jan Długosz.

Traktat ten naukowy, wydrukowany został nakładem Akademii Krakowskiej, a kreślący te słowa naprózno starał się w „Bibliotece Warszawskiej“ obalić przypuszczenie co do autorstwa Długosza; powaga takiego rzeczoznawcy, jak Szujski, stwierdziła hipotezę sandomierskiego badacza.

X. Piotrowicz tłómaczy również ślicznym wierszem na język polski utwory Sarbiewskiego, pomieszczając urywki od czasu do czasu w pismach warszawskich; nie żądny zaszczytów i dostojeństw, pozwala się wyprzedzać młodszym, nieomal uczniom swoim, w wywyższaniu po drabinie hierarchii duchownej, ale ogół tutejszy otacza go czcią i uwielbieniem. Zasłużony pracownik — w zaciszu, bo za miastem, przy kościołku św. Jakóba spędza mozolne życie, gdzie go zawsze zastać można, ze szkłem powiększającem w oku, odczytującego dawne naszego piśmiennictwa pomniki. Spodziewamy się obfitych plonów po tej pracy, dokonywanej w cieniu lip sandomierskich i starożytnej świątyni, która powagą swoją i podniosłością natchnęła szlachetną postać kapłana.

X.

[1] Walenty Wróbel dokonał przekładu psałterza w połowie XVI wieku, poprzednio pracował nad tem Jędzej Glaber z Kobylina. Pierwsze w naszym języku wydanie „Psałterza“ wyszło w 1532 r. u Wietora (Historya Literatury Polskiej Juliana Bartoszewicza str. 75).

Wiadomości bieżące.

W drodze urzędowej wyjaśniono, iż do podatków rządowych, pobieranych przed wniesieniem projektu do ksiąg aktowych w guberniach warszawskiego okręgu sądowego, przy zawieraniu aktów zaliczono proporcyonalny podatek stemplowy za główny wypis aktu.

P. minister finansów może dozwalać właścicielom ziemskim na pędzenie spirytusu bez normy ze zboża porośniętego, oraz z innych produktów rolnych niższej wartości na jednakowych zasadach z temi produktami, dla których normy nie istnieją.

Ogłoszone zostały zmiany w przepisach o stemplu od majątków, przechodzących do innych właścicieli drogą spadku i t. d. W razie prośby spadkobierców, przypadający stempel od nieruchomości może być rozłożony na lat 5, z opłatą na rzecz skarbu ½% na miesiąc; od ruchomości prolongata może być przyznana na rok, bez opłaty procentu.

Wybory ławników sądów gminnych w Królestwie Polskiem, wedle świeżo ogłoszonego w „Zb. praw“ postanowienia rady państwa, uzupełniającego przepisy o reorganizacyi sądów gminnych z 1887 roku, nie będą miały miejsca ani w tym roku ani w przyszłym w tych gmninach, gdzie jest więcej ławników niż 3. Po doprowadzeniu liczby ławników do cyfry nowo ustanowionej (po trzech dla każdego sądu i tyluż zastępców), co rok kolejno ma być wybrany jeden ławnik i jeden jego zastępca, w miejsce wychodzących kolejno z kadencyi urzędowania. Z uchwały rady państwa dowiadujemy się, że obecnie w warszawskim okręgu sądowym jest 374 sądów gminnych.

Przepisy pocztowe o posyłkach, zawarte w §. 21 obecnie obowiązującego zbioru tymczasowych przepisów pocztowych, zmienione zostały co do opakowania. Odtąd posyłki mogą być oddawane na pocztę w skrzyniach lub obszyte w skórę, ceratę albo płótno koniecznie w ten sposób, iżby wszystkie brzegi opakunku zeszywane były jednakowemi co do jakości i koloru nićmi lub szpagatem. Posyłki, ważące nie więcej nad funtów i przewożone pomiędzy stacyami pocztowemi na drogach żelaznych, mogą być opakowane w mocny papier, albo w opaskę z ceraty lub płótna.

Ogłoszony został zmieniony art. 18-ty przepisów o akcyzie od cukru. Jeżeli cukrownie, oprócz swej mączki, przerabiają nadto mączkę, od której pobrano już akcyzę w innej cukrowni, wtedy akcyza ta pobiera się tylko od ilości rafinady, przewyższającej ilość mączki już opłaconej, a przerabianej w rafineryi. Przytem wywożenie syropu rafinowanego dozwolone jest tylko w rozmiarze 2% od ilości wyprodukowanej rafinady, odpowiadającej zapasom opłaconej mączki. Syrop, wywożony po nad wzmiankowane 2%, podlega opłacie na ogólnych zasadach.

„Wiadomości farmaceutyczne“ piszą: „Z poważnego źródła posiadamy zapewnienie, iż jakkolwiek nastąpi zmiana ustawy

36

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

Z ciężkiem sercem a podwójną życzliwością i szacunkiem dla Zosi opuściła pani Władysława Kalisz i podążyła ku Warszawie, aby zwiastować smutną nowinę bratu.

Zastała go na dworcu kolejowym, gdzie z niecierpliwością oczekiwał na pociąg. Odrazu z wyrazu twarzy siostry poznał, że nic dobrego nie przywozi, przez drogę do domu wysłuchał relacyi spokojnie, nie zdradziwszy nawet jednem westchnieniem ile cierpi.

— Ha, trudno! — rzekł, całując rękę siostry — widać nie przeznaczono mi szczęścia na tej ziemi. Dziękuję ci Władziu za trudy twoje i bądź zdrowa...

— Odjeżdżasz już? — zapytała.

— Tak! jadę. Czegóż tu mam siedzieć, moja droga, trzeba do domu. Zagrzebać się w gospodarstwie, w książkach, wegetować, aby dalej, aby dalej, aby z dnia na dzień, z roku na rok. O jedną łaskę cię proszę tylko siostro... utrzymuj stosunek listowny z Zosią. Wiedzmy przynajmniej gdzie jest i w razie potrzeby przyjdziemy jej w delikatny sposób z pomocą.

Pani Władysława przyrzekła, że to uczyni a on pojechał.

Przybywszy do domu, zamknął się, przestał bywać w sąsiedztwie a Kramarzewskiego, którego panna Franciszka z nadzwyczajną misyą wysłała, przyjął tak kwaśno i chłodno, że dziedzic Lipowa postanowił dalszych prób zaniechać.

W okolicy zaczęły krążyć pogłoski, mówiono, że Kamiński zdziecinniał, inni twierdzili, że melancholii dostał, ale ani jedno, ani drugie przypuszczenie nie było bliskie prawdy, on tylko zamknął się w sobie, pracą starał się przezwyciężyć smutek, pracował dużo, dużo czytał i z domu nie oddalał się zupełnie. Zawiązał też korespondencyę w celu dowiedzenia się o swym rywalu; nie było to wprawdzie trudne, gdyż w owych stronach odległych miał wielu znajomych i przyjaciół a nawet i krewniaków, ale list w tamtą stronę szedł kilka miesięcy, w najlepszym nawet razie zaledwie za pół roku można się było odpowiedzi doczekać.

Pobyt Zosi w Kaliszu długo nie trwał.

Pan bankier, którego dzieci kształciła, zrobił kilka mniej fortunnych operacyj, a czując, że mu się chwieje grunt pod nogami, wołał się zawczasu z interesów wycofać. Jakoż wycofał się tak zgrabnie, że wierzyciele nie spostrzegli się nawet jak zniknął pewnej nocy wraz ze swoją rodziną, zabrawszy wszystkie kapitały i pozostawiwszy jedynie ruchomości.

Zosia naraz znalazła się znowu bez miejsca, ale to trwało niedługo. Zapoznała się z jedną rodziną, wyprowadzającą się za chlebem daleko bardzo, w głąb Cesarstwa i przyjęła u niej obowiązek nauczycielki.

Na krótko pojechała do matki, pożegnała ją, oddała jej wszystkie swoje oszczędności, ucałowała jej ręce stokrotnie i ze ściśniętem sercem, tłomacząc, że bardzo niedaleko wyjeżdża, opuściła rodzinne strony.

Do pani Władysławy napisała kilka słów serdecznych i potem już nie dawała o sobie znaku życia.

Tak przeszły trzy lata.

IX.

Pani Władysława kończyła swoją pracę dzienną. Panny porozchodziły się, służąca sprzątała porozrzucane skrawki i gałganki.

Był wieczór zimowy, mroźny, na ulicach już ruch ustawał, bogatsi siedzieli w teatrach lub wybierali się na zabawy, ubożsi tulili się w izbach przy piecach, sklepy już zamykano.

Pani Władysława wzięła się do swojej książki rachunkowej, lecz gdy zaledwie zaczęła cyfry podsumowywać, brzęk dzwonka w przedpokoju przerwał jej tę robotę.

— Pójdź-no! — rzekła niecierpliwie do służącej — zobacz kto tam dzwoni i czego chce o tak późnej porze?

Służąca wróciła za chwilę.

— To, proszę pani, siostra przyszła i koniecznie chce się z panią widzieć.

— Jakto? panna Elżbieta przyjechała?

— Ale nie! siostra, proszę pani, prawdziwa siostra... powiada, że ze Świętego Ducha.

Pani Władysława zerwała się z krzesła i wprowadziła przybyłą do pokoju.

Była to siostra miłosierdzia, w szarej, grubej sukni, w czepcu z wielkiemi skrzydłami.

— Wybacz pani — rzekła, spuszczając oczy ku ziemi — że niepokoję a może pracę przerywam, ale przysłała mnie osoba, której chwile może są już policzone.

(D. c. n.)

aptekarskiej w duchu obecnych potrzeb nauki, wszelako po gruntowniejszej dyskusyi okazało się, że projekt niedawno napisany koniecznie uledz powinien zmianie. Przyjemnie nam zakomunikować, że pewne zmiany zajść mają na korzyść naszego zawodu. I bardzo słusznie; ludzie bowiem z prawem obeznani mieli nieco projektowi do zarzucenia pod względem treści".

Ogłoszone zostały zmiany, zaprowadzone w pobieraniu podatku stemplowego od kontraktu wynajmu mieszkań. Jeżeli czynsz roczny nie przewyższa 500 rs., wymagany stempel winien być 80-kopiejkowy. Wszelkie kontrakty, w których nie został oznaczony termin umowy, tylko wysokość czynszu za czas mniejszy niż rok, muszą być opatrzone marką ceny 80 kop., która odmienia się po każdym roku działania kontraktu.

Rozporządzenie departamentu medycznego z d. 19-go maja r. b., za nr. 4.886 dopuszcza kobiety do zajęć farmaceutycznego zawodu. Przy wstępowaniu do aptek uczennice, odpowiednio do przepisów obowiązujących uczniów, mają przedstawić świadectwo znajomości kursu 4-ch niższych klas gimnazyjów męzkich, przyczem z języków starożytnych wymagalną jest tylko znajomość łaciny. Osoby, będące w posiadaniu dyplomu na nauczycielkę domową, mają tylko składać egzamin ze znajomości łaciny w zakresie niższych 4-ch klas gimnazyalnych. Po ukończeniu przepisanej prawem praktyki farmaceutycznej, mogą składać egzamin na pomocnika, *resp.* prowizora, przed wydziałami medycznemi w uniwersytetach lub w akademii medyko-chirurgicznej. Potrzebne potemu wiadomości, stosownie do programu, mają jednak nabywać na drodze prywatnych studyów (z wykluczeniem wykładów uniwersyteckich). Apteki, przyjmujące uczennice, nie mogą jednocześnie przyjmować uczniów. Wreszcie wyrażonem jest życzenie, ażeby uczennicom ułatwione było nabycie wiadomości, potrzebnych do zdania wspomnianych egzaminów, przez powołanie do życia kursów prywatnych.

Według nowych rozporządzeń, zapisujący się do uniwersytetu obowiązani są złożyć dowody następujące: 1) metrykę; 2) świadectwo z ukończenia szkół gimnazyalnych; 3) dwie fotografie; 4) świadectwo pochodzenia. Uczniowie, którzy skończyli gimnazyum w r. z. lub dawniej, muszą oprócz powyższych dowodów, złożyć świadectwa policyjne o dobrem prowadzeniu się.

W sprzedaży kart do gry zaszła zniżka w cenie, jeżeli kupujący nabywają karty na tuziny. Karty atłasowe, których gra kosztuje 1 rs. 75 kop. w tuzinach, wypadają po 88 kop. (tuzin rs. 10 kop. 50); w tym samym stosunku wypada obniżenie ceny innych gatunków kart, o ile te nabywane są tuzinami.

Dnia 3-go sierpnia t. j. w ubiegły piątek, jako w dniu Imienin Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej Maryi Teodorowny, w świątyniach wszystkich wyznań w Radomiu odprawione zostało nabożeństwo solenne. Wieczorem miasto było iluminowane.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś w kościele parafialnym podczas sumy naukę homilityczno-katechizmową wypowie ks. Sławiński.

Jutro, jako w dzień Przemienienia Pańskiego, w tymże kościele odprawi się wotywa solenna z suplikacyami i błogosławieństwem — odpust zaś przenosi się na niedzielę.

= W kościele po-bernardyńskim w czasie sumy kazać będzie ks. rektor Krawczyński.

JW. Gubernator radomski, Arkadyusz Tołoczanow, opuścił już miasto nasze i swoje stanowisko, które piastując przez lat kilka, zjednał dla siebie szczerą i serdeczną miłość i życzliwość ogółu.

We czwartek JW. Arkadyusz Tołoczanow objąć już miał urzędowanie, jako prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.

Instytucya ziemiańska w swoim nowym zwierzchniku pozyskała sumiennego reprezentanta władzy, a przedewszystkiem szlachetnego i dobrej woli człowieka.

P. S. Makejew, naczelnik kancelaryi Gubernatora radomskiego, wyjechał na dni kilka do Warszawy.

P. Alfred Meinhard, dyrektor drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, po dłuższej niebytności powrócił we czwartek do Radomia.

Dr. Stankiewicz bawił chwilowo w mieście naszem, zawezwany do pani A.... celem dokonania operacyi.

Pomyślna wiadomość. Na zasadzie decyzyi p. Ministra oświecenia publicznego, klasa wstępna przy gimnazyum męzkiem w Radomiu na nowo otworzoną zostaje z początkiem nadchodzącego roku szkolnego 1888/9.

Wpis do tej klasy ustanowionym został wstosunku takim samym, jak i w innych klasach, to jest po rs. 50 rocznie od każdego ucznia, w ratach półrocznych, zgóry uiszczać się mających.

Prośby o przyjęcie do egzaminu kandydatów do klasy wstępnej składane być mogą p. Dyrektorowi miejscowego gimnazyum do d. 9 (21) sierpnia r. b.

Szkoła realna w Radomiu. Projekt fundacyi szkoły realnej w mieście naszem polecamy gorąco ofiarności ogółu.

Przecie to dla naszych dzieci i ich przyszłości.

W zbieraniu ofiar na szkołę realną pośredniczy i nasza redakcya.

Ze szkół. Zapisy do szkoły prywatnej męzkiej p. Biernackiego rozpoczynają się dnia 20 sierpnia r. b. i trwać będą do 1 września.

Przy szkole tej, wzorowo prowadzonej, zaprowadzoną jest gimnastyka i biblioteka uczniowska.

Kolonie lecznicze. Dzięki ofiarności ogółu, pracy lekarzy naszych pp. Suligowskiego, Piętkowskiego, Radziszewskiego i Idzikowskiego, oraz energicznej działalności p. Józefa Helbicha, dzieci na kolonię leczniczą do Solca wysłane zostaną już z końcem przyszłego tygodnia.

Niechże więc rodzice ubodzy spieszą do powyżej wymienionych lekarzy z dziećmi skrofulicznemi i choremi — niech korzystają z ofiarności ogółu dla dobra i szczęścia swych pociech.

Nowa księgarnia. W tych dniach w mieście naszem przybyła nowa księgarnia, którą otworzyła przy ulicy Rwańskiej pani Dubelt, właścicielka składu papieru i agencyi czasopism.

Nowej księgarni życzymy serdecznie powodzenia i pomyślnego rozwoju.

Bruk na ulicy Lubelskiej rozpoczęto w kilku miejscach poprawiać.

Oj należało mu się to już dawno, gdyż istotnie, jadąc pierwszorzędną ulicą naszą, zdawało się, że wehikuły, skaczące po kamieniach, duszę chciały z nas wytrząść.

Poprawa bruków zdałaby się również na ulicy Rwańskiej i Warszawskiej.

Do naśladowania! Chodniki kostkowe, dzięki inicyatywie p. Ettingera, w ostatnich kilku tygodniach przed domami swemi przy ulicy Lubelskiej ułożyli pp. Chodnikiewicz, Dutow i Grün.

Chodniki te, oprócz niezaprzeczonej wygody, nie małą są ozdobą ulicy Lubelskiej.

W sprawie naszych dorożkarzy otrzymujemy pismo następujące: Spokojny obywatel Radomia bywa często narażany na takie niedogodności, o jakich się nie śniło nigdy mieszkańcom wielu innych miast cywilizowanych.

Dorożkarze nasi istnieją tylko w dnie pogodne, w razie deszczu lub słoty byłoby daremnem odnaleść choć jednego!

Należy więc sądzić, że rycerze bata, nie licząc na wielki zarobek, bezwstydnie czmychają do domów — biedny zaś obywatel wśród wszelkich cywilizowanych warunków musi znosić nieprzyjemności, na jakie zgodziłby się bez szemrania tylko w dzikiej krainie.

Niedawno, bo trzy dni zaledwie temu, dzięki wspomnianym dezercyom dorożkarzy niżej-podpisany zmuszony był doświadczać wszelkich klęsk tułactwa Odysseusza — wśród ulewnego deszczu, błyskawic, gromów i burzy — a miało to miejsce w czasie, gdy dorożkarze nie potrzebowali wcale oczekiwać na dworcu kolejowym a tymczasem na wszystkich przystankach nie można było znaleść żadnego.

Jeden z wielu.

Na oczyszczanie ulic i placów w mieście naszem, ale tylko w miejscowościach, przytykających do nieruchomości miejskich, magistrat m. Radomia wyznacza rocznie rs. 450.

Od sumy tej na oddanie w przedsiębiorstwo oczyszczania miasta w dniu 28 lipca r. b. odbyć się ma licytacya w rządzie gubernialnym radomskim.

Warunki licytacyi dają przedsiębiorcy prawo korzystania z usuwanego z ulic nawozu, o tyle jednak tylko, o ile nawóz ten nie będzie potrzebny dla dzierżawcy ogrodu miejskiego przy ulicy Spacerowej.

Szkarlatyna. Od kilku dni w mieście naszem pojawiła się wśród dzieci szkarlatyna; — na chorobę tę zapada mnóstwo dzieci.

Przebieg cierpienia w większości wypadków łagodny.

Z wypadków miejskich. Przy ul. Wysokiej dziesięcioletni chłopiec pana W., jadący pustym wozem, najechał na 3-letnią dziewczynkę, córkę J., która jednakże dzięki szybkiemu usunięciu się prócz lekkich obrażeń żadnej szkody większej nie poniosła.

We czwartek policya miejscowa skonfiskowała i zniszczyła 30 funtów ryb, które, według opinii doktora miejskiego, były już zepsute.

Pies ich zdradził. Niewiadomi złoczyńcy korzystając z ciemnej nocy i burzy, jaka srożyła się w mieście naszem od środy wieczora, wdarli się na I-sze piętro mieszkania p. M., w domu p. Wojniłowicza przy ulicy Spacerowej.

Ponieważ w pomieszkaniu tem od kilku tygodni nie ma nikogo, bo państwo M. wyjechali na wieś, więc rzeźimieszkowie rozgospodarowali się, jak u siebie w domu, spokojnie całą garderobę, pościel i bieliznę powiązali w toboły i za chwilę mieli już dobrze objuczeni — wyruszać z nocnej a pomyślnej wyprawy.

Na ich nieszczęście pies gospodarza domu, zamieszkałego na parterze, zaczął szczekać, w następstwie czego pani Woj.... przebudziła się i zawołała na służącą, ażeby zbadała powód niepokoju zwierzęcia.

Amatorowie cudzej własności, spłoszeni szczekaniem psa i zjawieniem się służącej w sieni, drapnęli, pozostawiając mieszkanie p. M. otwarte i wszystkie naładowane do wyniesienia rzeczy.

Pod nieobecność p. M. nie można sprawdzić, czy rzezimieszkowie zdołali co unieść z sobą lub nie.

Dzięki więc czujności psa, operacya się nie udała, lecz z drugiej strony jest wielką nieoględnością pozostawiać mieszkanie na kilka tygodni bez dozoru — choćby tylko na noc.

We czwartek o godz. 7-ej rano śmiały jakiś rzeźimieszek dobrał się na poddasze w domu p. Romanowskiej przy ulicy Lubelskiej „pod kasztanami" i przyładował sobie już do wyniesienia sporo rozmaitych drobnych rzeczy, nawet wartościowych, gdy wtem spłoszyłaj go służąca lokatorki, pani K.

Weszła ona na górę a spostrzegłszy gospodarującego człowieka nieznajomego, zaczęła najprzeraźliwiej krzyczeć.

Łotrzyk tymczasem, odepchnąwszy sługę na bok, drapnął bez łupu, pozostawiając tylko na miejscu bochenek chleba. Sam więc jest poszkodowany.

Służąca wylękniona więcej objaśnić nie umie, tylko tyle, że nieznajomy był wysoki i miał dużą brodę.

26-ty pułk piechoty w tych dniach wyrusza do Końskich, w okolicy których odbywać się będą czterotygodniowe ćwiczenia wojenne w całej dywizyi.

Telegramy, niedoręczone przez biuro telegraficzne miejscowe z powodu niedokładności adresu, za okazaniem legitymacyi odebrać mogą: pp. Winogradzki (sąd okręgowy), Michał Janowicz Fedorow; Hrabina Podgoriczani-Petrowicz, Towarzysz prokuratora hrabia Podgoryczani, Goldberg Stromiec, Rokoszny,

---

Burze i nawałnice.

We środę od godziny wpół do dziewiątej do godz. 11-ej wieczorem nad Radomiem i okolicą szalała straszliwa burza. Powietrze było tak przeładowane elektrycznością, że horyzont po parę minut bez przerwy olśniony był błyskawicami a gromy padały jeden po drugim.

Nawałnica deszczowa, oświetlona niegasnącemi prawie błyskawicami, miała wygląd fal śniegu lub brylantów, spadających potokiem na ziemię.

Burza środowa wspaniałą była i imponującą, jako cudowne zjawisko przyrody, lecz skutki jej na długo zapiszą się w pamięci okolic Radomia, gdzie wszędzie prawie huragan ten zrządził znaczne i niczem niepowetowane szkody.

W Radomiu: W ogrodzie miejskim starym wicher wyrwał z korzeniami lipę, topolę i kilka akacyj.

Na ulicy Spacerowej złamał jedną akacyę.

Na skwerze na rynku burza uszkodziła kilkanaście drzewek.

Przy rogatce Warszawskiej trzy topole wyrwane z korzeniami, z których jedna uszkodziła część dachu na budynku koszarowym.

W koszarach żółtych, naprzeciw szpitala św. Kazimierza, wicher zerwał dach z kuźni razem z krokwiami.

W hotelu Sandomierskim widzieliśmy na dziedzińcu piękną lipę, leżącą na ziemi, wyrwaną z korzeniami.

Ogród nowy prócz małoznacznych uszkodzeń drzew i krzewów ocalał.

Na szosie lubelskiej kilka topól olbrzymich nie mogło oprzeć się nawałnicy i runęło na ziemię.

Z gmachu warsztatów mechanicznych drogi żel. Iwangr.-Dąbrowskiej i z ochrony dachy w części zerwane.

Komunikacya telegraficzna wskutek powalenia słupów lub zniszczenia drutów, przerwaną została w kierunku: Warszawy, Kielc, Opoczna i Kozienic a przywróconą została dopiero we czwartek po południu.

W ogrodach prywatnych pp. Gaczeńskiego i Wełnowskiego wichura połamała wiele drzew i krzewów.

Obok drogi, wiodącej do dworca kolejowego, kilka parkanów zostało zwalonych a między innemi i parkan na posesyi dra Przychodzkiego.

W okolicy: Pod Jedlińskiem, gdzie również szalała straszliwa burza, kilkanaście topoli i drzew przy szosie zostało złamanych lub wyrwanych z korzeniami.

W Piastowie, majętności p. Grobickiego, burza zniszczyła kilkaset drzew w ogrodzie, oraz uszkodziła budynki.

W Długojowie część dachu z obory zerwana, inne budynki mniej lub więcej uszkodzone. W lesie kilka sosen złamanych lub wyrwanych z korzeniami.

W Zakrzewie i sąsiednich wioskach szkody znaczne.

Z dalszych okolic nadchodzą również przerażające wieści:

W Pilczycy, w pow. kozienickim, o godz. 3-ej po południu zerwała się straszna burza z huraganem, podczas której (w samym początku) piorun spalił stóg siana.

Burza, w połączeniu z gradem, szalała do godz. 6 po południu i zrządziła znaczne szkody, sięgające w przybliżeniu do rs. 7.000 na polach włościan wsi: Pilczyce, Puste Gniazdo, Piaski i Skępe.

We wszystkich powyżej wymienionych wioskach wiele budynków zostało bądź zupełnie zburzonych lub uszkodzonych.

Na kościele w Pilczycy część dachu zerwana i okna powybijane.— W ogrodach drzewa połamane, na polach zboże zupełnie wytłuczone.

Włościanom ze wsi Skąpe grad wytłukł zboże na 50 morgach. Największe jednak straty ponieśli włościanie osad: Pilczyca i Pustego Gniazda, gdzie burza gradowa zniszczyła zboża i kapusty na przestrzeni 260 morgów.

Włościanie z Pilczycy i Pustego Gniazda ponieśli tem dotkliwszą stratę, że pozbawieni zostali nietylko chleba, ale i ziarna do zasiewu.

We wsi Taczew burza przewróciła owczarnię i przygniotła znajdujące się tam owce.

We wsi Augustowie, gm. Wielogóra, od uderzenia piorunu, spalił się dom, obora i stodoła włościanina Józefa Żabickiego.

We wsi Gulinek, gm. Zakrzew, od uderzenia piorunu spaliła się stodoła i obora włościanina Franciszka Golusa.

W tejże wsi od piorunu spaliła się stodoła Franciszka Korczaka.

We wsi Słupica, włościanin Jan Grzywacz, sypiąc do żłobu pokarm dla koni, został na śmierć zabity od piorunu, który w tej chwili uderzył w stajnię. Budynek zgorzał wraz z nieszczęśliwym.

Włościanin ze wsi Łaziska, gm. Wolanów, Feliks Mucha, powracając z pola do

domu, zabitym został od piorunu, wraz z końmi.

We wsi Wrzos podczas burzy, jaka szalała tam we środę o godzinie 9 wieczór, zburzony został wiatrak, pod którym znalazł śmierć właściciel tegoż, Roman Kaczyński.

Okolicę opatowską nawiedziła znów straszna burza z grzmotami i piorunami, w końcu grad wielkości laskowego orzecha zrobił spustoszenia w zbożach dość znaczne w wielu majątkach.

Od samego rana we czwartek ciężkie i parne powietrze zwiastowało nową burzę, która istotnie zaczęła szaleć w Radomiu o godzinie wpół do 11-ej wieczorem.

Nawałnica była tak gwałtowna, że fale wody deszczowej, pomimo kanalizacyi płynęły wartkim pędem po ulicach, zalewając chodniki. Wicher nadwyrężył wiele dachów blaszanych w mieście, nałamał mnóstwo drzew w ogrodach i w okolicy niemałe poczynił spustoszenia w polach i lasach.

Burza z grzmotami i błyskawicami szalała bez przerwy do drugiej godziny w nocy, podczas której zauważono liczne stada wodnego ptactwa które spłoszone z legowisk swoich, z piskiem żałosnym przelatywały wśród ciemności po nad miastem.

Komunikacya telegraficzna przerwana.

Pociąg od strony Kielc nie przyszedł wcale.

W piątek między godziną 12-tą a 1-ą po południu burza z huraganem powtórzyła się znowu — trwała ona jednak zaledwie pół godziny, poczem temperatura powietrza przy wietrze zachodnim i deszczu co chwila padającym — obniżyła się znacznie.

W Kiełbowie, majątku p. Makomaskiego, grad zniszczył zboża w polach. Strata bardzo duża.

W Zborzennie, majątku pana Sobieszczańskiego, grad zrobił w polach znaczne szkody.

W Białobrzegach w piątek o godz. 6-ej rano burza gradowa srożyła się przeszło półgodziny.

W Kowali huragan zburzył nową stodołę; straty znaczne.

W gminie Błotnica, według urzędowego doniesienia, grady zrządziły szkody na 49.000 rs.

W Kamińsku zburzone stodoły, obory i owczarnia.

We Wsoli zrujnowane stodoły i owczarnia.

W Radzanowie i okolicy grad zniszczył wszystkie zboża, 3.000 mieszkańców bez ziarna do zasiewów i bez chleba.

Z Kozienic i okolicy. Dnia 1-go sierpnia o godzinie 3½ po południu czarne chmury od strony północno-zachodniej nadbiegły i zaraz burza się zrywa, huragan szaleje, grad do 12 łutów ciężkości sypie z całą siłą, tłucze szyby, kaleczy ludzi i trwa 15 minut. Widok straszny, przed domem, jak w zimie, grad leży na ¼ łokcia, dziwnie uformowany, wielki, smugi po sobie mający.



Figura ta przedstawia przybliżony kształt gradu.)

Z żalem patrzysz na drzewa, przed niedawną chwilą okryte obfitym owocem, obecnie ogołocone i połamane, ulice zasiane liściem, ze wszech stron gromady dzieci ciągną gałęzie klonów, jesionów i lip; okna bez szyb, za miastem zaś na drodze do Puław przeszło 40 topoli leży wyrwanych z korzeniami, gdzie niegdzie i stodółka się chyli a klęska niczem się nie da porównać z wybiciem zboża na polach, którego zebrać nie było podobna z powodu nieustających deszczów.

W donacyi Kozienicach i okolicznych wioskach straty ogromne, wszystko wytłuczone.

Przed wieczorem znowu burza nadciągnęła; błyskawice i grzmoty trwały prawie do północy. *N.*

Z Opatowa korespondent nasz pisze:

Burze i nawałnice, nawałnice i burze bez końca! We czwartek t. j. d. 2 sierpnia, o godzinie 9½ wieczorem szalał znów huragan z błyskawicami i grzmotami a tak był straszliwy, że zdawało się, iż drzewa powyrywa z korzeniami i domy w Opatowie powywraca. Burza z małą przerwą szalała prawie do rana.

W opoczyńskiem nawałnica zniosła wiele mostów.

We Włostowie grad zniszczył zboża na 12.000 rs.

Klęska straszliwa dotknęła rolników naszej gubernii — szkody obliczają na krocie tysięcy.

Na kolei Dąbrowskiej. W Bzinie we środę szalała burza tak gwałtowna, że wicher uniósł kilka wagonów pustych, stojących na linii i rozbił o pociąg towarowy. Horyzont lśnił bez przerwy od błyskawic a deszcz lał potokiem.

Między Strzemieszycami a Olkuszem na 261 wiorście nawałnica i wezbrana Czarna Przemsza podmyły plant kolejowy przeszło na wiorstę długości tak, że pociąg osobowy Nr. 4, idący od Granicy, został wstrzymany w drodze.

Natychmiast wysłano od strony Kielc pociąg nadzwyczajny celem przewiezienia podróżnych do Iwangrodu i stacyj pobocznych.

Komunikacya między Olkuszem a Strzemieszycami przerwaną była 24 godzin.

Oprócz tego na innych stacyach wskutek uszkodzenia linii pociągi wstrzymane były jednak na czas krótki tylko.

Komunikacya telegraficzna na drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej w wielu miejscowościach i to na znacznych przestrzeniach poprzerywana z powodu, iż mnóstwo słupów telegraficznych zostało albo przez wiatr powywracanych, albo zdruzgotanych przez pioruny.

Do dnia wczorajszego do południa zarząd drogi żelaznej w Radomiu nie otrzymał jeszcze depeszy z Olkusza i Strzemieszyc.

We czwartek pociąg z Kielc nie przybył, zaszła więc konieczna potrzeba wysłania specyalnego pociągu do Iwangrodu po podróżnych, jadących z Warszawy.

Na kolejach Nadwiślańskiej i Warszawsko-Wiedeńskiej w wielu miejscowościach z powodu gwałtownej burzy i podmycia plantów komunikacya była wstrzymana.

W sobotę linie telegraficzne w kierunku Warszawy, Kozienic i Opoczna nie zostały jeszcze naprawione.

Z kraju.

W Warszawie. W Tow. Kredyt. Ziemsk. odbywały się obrady członków dyrekcyi głównej w celu ustanowienia kadencyj i przedyskutowania innych ważnych kwestyj.— Właściciele fabryki fortepianów, pp. Kerntopfowie, założyli dla pracowników swoich kasę przezorności i pomocy.— Powstaje nowa i wielce sympatyczna instytucya filantropijna a mianowicie: „Warszawski dom schronienia dla sierót po robotnikach". Fundusz na założenie nowej instytucyi złożyli pp. Leon Lewenstein, baron v. Lenval rs. 60.000 i Seweryn baron v. Lenwal rs. 30.000.— „Kur. Warsz." dowiadujes ię z wiarogodnego źródła, że jeden ze szlachetnych filantropów zapisać ma rs. 200.000 na założenie przytułku dla ludzi starszych wiekiem, rekrutujących się z klasy inteligentnej, którzy z powodu nieszczęść i okoliczności podupadli na zdrowiu i majątku.— W tych dniach zawiązało się tu bractwo rybaków przy kościele N. M. P.— Panna Jadwiga Iwanowska, sympatyczna pianistka i deklamatorka, połączy się wkrótce związkiem małżeńskim z dr. Zalewskim, profesorem uniwersytetu w Tomsku.— Przy ulicy Niskiej trzech robotników znalazło śmierć przy budowie studni a to z powodu gazów, które ich zabiły.— Szalała tu straszliwa burza, która niemałe szkody zrządziła w mieście i okolicy.

W Kaliszu odbyły się wybory członków kolegium kościelnego ewangielickiego. — W okolicach miasta naszego, pisze „Kaliszanin", spadł w sobotę ubiegłą deszcz z gradem wielkości włoskich orzechów, który zabijał kaczęta.— Z okolic Słupca wywóz zagranicę gęsi dosięga do 100.000 sztuk rocznie.— Pan Stefan Szolc Rogoziński, głośny podróżnik po Afryce, przybył na dni kilka do rodziny.

W Lublinie w niedzielę ubiegłą odbyła się uroczysta instalacya ks. pastora Szönajche na administratora tutejszej parafii ewangelicko-augsburskiej. Mianowania dopełnił superintendent z Warszawy Manicius, w asystencyi ks. pastorów: Wistehubego z Radomia i Gundlacha z Chełma.

W Nowej-Aleksandryi, pisze „Kuryer Warsz.", wartoby rozpocząć poszukiwania archeologiczne na wzgórzach po nad pobliskiemi Włostowicami, gdzie są źródła starego wodociągu puławskiego.

Zbudowany według systemu starorzymskiego, po dziś dzień wodociąg ten zasila Nowo-Aleksandryę obfitą i dobrą wodą.

Korespondent „Kur. Warsz." twierdzi, że przy kopaniu w tem miejscu możnaby napotkać na pierwotną siedzibę naszych praojców z epoki „Starej Baśni", a może nawet i z dawniejszej.

Twierdzi on również, że dawne Puławy i dzisiejsze Włostowice leżały w tem miejscu, a nie nad Wisłą.

Wiadomości polityczne.

Bardzo ważne wiadomości przynosi piątkowa „Kreuz. Ztg.", która dowiaduje się, że na mocy nowych informacyj, dotyczących podróży cesarskiej, stwierdza się, iż cesarz Wilhelm osiągnął w Petersburgu zupełne usunięcie powątpiewania w lojalność polityki niemieckiej. Szczegółowe narady w kwestyi bułgarskiej pozostawione zostały do czasu mającego się odbyć zjazdu ministrów państw sprzymierzonych i Rosyi. Wyniki tych układów będą dopiero oddane pod decyzyę kongresu, który ma być zwołany, celem dokonania rewizyi traktatu berlińskiego.

Niektóre dzienniki duńskie niezależne, z okoliczności wizyty cesarza niemieckiego wystąpiły wprost przeciw zbliżeniu się Danii do Niemiec. Z rzadką jednomyślnością okazało się, że naród duński pretensyi do Szlezwigu północnego nie zrzekł sę, i że zawiązanie przyjacielskich stosunków z Niemcami czyni zależnem od zadosyć uczynienia tej słusznej, jak sądzi, pretensyi swojej,

Można nad tem ubolewać — pisze jeden z dzienników kopenhagskich — i ganić takie usposobienie, ale faktowi temu w Niemczech zaprzeczać nie powinni, ponieważ jest prawdziwym. Naród niemiecki powinien wiedzieć o tem, że w sercu każdego duńczyka żyje nadzieja połączenia pod panowaniem duńskiem wszystkiego co duńskiem być chce. Nadzieja ta ożywia wszystkie stronnictwa, wszystkie warstwy narodu, ludność zarówno miejską, jak i wiejską. Bez północnego Szlezwigu, nie ma przyjaźni z Niemcami. Zaniedbaliśmy dawniej należytego uwzględnienia narodowości w księstwach. Opieraliśmy się podziałowi Szlezwigu według narodowości. Niemcy, skutkiem tego, wyrządziły nam krzywdę. Sprawa południowo-jutlandzka powinna być zawsze na myśli, aż do chwili, gdy rozwiązaną zostanie zgodnie z naszem prawem. Ale o rozwiązanie jej nie będziemy starać się na innej drodze, tylko na drodze pokojowej. Gdy nadejdzie chwila wielkiego obrachunku między Niemcami i Rosyą, Dania zginęłaby, nie stając po właściwej dla niej stronie.

Nota włoskiego gabinetu w sprawie ostatecznego wzięcia Massawy w posiadanie włoskie zajmuje w wysokim stopniu uwagę dyplomacyi europejskiej. Ton tej noty, w której Crispi odwołuje się formalnie do sądu Europy, jest tak niepraktykowanym, że daje dopiero pojęcie o rozgoryczeniu, jakie zapanowało teraz we Włoszech przeciw Francyi. Dużo więcej zarzutów dla obcego rządu nie można już było chyba w zwyczajnej nocie dyplomatycznej uformułować Crispi zarzuca Francyi, że jest zawistną, że dlatego tylko podburzyła Greków, mieszkających w Massawie, przeciw włoskiemu korpusowi okupacyjnemu, by nabawić obecnego gabinetu kłopotów i wyciągnąć dla siebie niedozwolone korzyści. Europa nie przywykła jeszcze do podobnej szczerości dyplomatów, ztąd nota gabinetu włoskiego sprawiła wielkie wrażenie. Nie trudno się domyśleć, kto dopomagał przy redakcyi tego aktu dyplomatycznego, lub przynajmniej dał ku temu inspiracyę. Już sam ton daje poznać współpomoc ks. Bismarka, który lubi czasami wprowadzić Europę w osłupienie podobną szczerością, nie licującą z tradycyjną oględnością typowego dyplomaty epoki meternichowskiej.

Sprawa prześladowania Irlandczyków przez dzisiejszy rząd angielski w ostatnich dniach fatalnie została skompromitowana smutnym wypadkiem. Sędziowie przysięgli w Michelstown orzekli, iż śmierć Irlandczyka Mandevilla, który uwięziony przez dłuższy czas w Tullamore, krótko po wyjściu z więzienia umarł, nastąpiła z powodu fatalnego obejścia się z nim administracyi więziennej, która zresztą podobno i wielu innych więźniów w ten sam sposób traktowała. Nie ulega kwestyi, że w oczach Anglików, mających tak wysokie poszanowanie dla nietykalności osoby, wypadek w Tullamore rządowi dużo zaszkodzi.

Gazeta serbska „Nezawisimost", organ Risticza, ogłosiła ostry artykuł przeciwko Austryi, której przypisuje wszystkie niedole Serbii, utrzymując, że Austrya zawsze do zguby Serbii i narodowości serbskiej dążyła.

Według ostatnich wiadomości z Wiednia, podróż cesarza Wilhelma do Rzymu jest zdecydowaną, prawdopodobnie i cesarz austryacki uda się razem z sąsiadem swoim do „wiecznego miasta".

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pani H... S... w R... Szczęśliwi będziemy, jeśli spełnią się życzenia Szanownej Pani, usilnie bowiem pracujemy, ażeby „Gazeta Radomska" znalazła się w rękach wszystkich — a znajdzie się niezawodnie, jeżeli więcej będzie miała tak serdecznych, jak Szanowna Pani orędowniczek.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pocz. tow. osob.		osobowy	
Z Iwangr. do Dąbrowy	g.	minuty	g.	minuty
Wych. z Iwangrodu	11	30 rano	12	05 w noc
„ z Radomia	1	31 pop.	2	43 „
„ z Bzina	3	09 „	5	12 „
„ z Kielc	4	57 „	7	28 rano
przych. do Dąbrowy	10	14 w n.	1	59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	5	10 rano	11	10 w noc
„ z Kielc	12	34 pop.	4	33 „
„ z Bzina	2	45 „	6	31 „
„ z Radomia	4	18 „	8	06 rano
przych. do Iwangr.	6	28 wiec.	10	02 „
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	10	24 wiec.	9	36 rano
„ z Bzina	6	06 rano	3	25 pop.
przych. do Ostrowca	8	46 rano	5	14 „
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	12	05 pop.	1	47 w noc
„ z Bzina	3	18 „	6	16 rano
przych. do Koluszek	6	48 wiec	1	51 pop.

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy	
Austryjackiej.	g.	minuty	g.	minuty
Strzemieszyce odch.	1	51 pop.	9	57 wiec
Granica przychodzi	2	14 „	10	20 „
Granica odchodzi .	4	47 rano	10	51 „
Strzemieszyce przy.	5	07 „	11	18 w. n.
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	2	02 pop.	10	07 wiec.
Sosnowice przychod.	2	34 „	10	37 „
Sosnowice odchodzi	4	42 rano	10	38 „
Strzemieszyce przy.	5	17 „	11	08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej kommunikacyi z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Losowania

według „Gazety Losowań"

5% Pożyczka premiowa ruska z 1864 roku (pierwszej emisyi).

Ciągnienie z dnia 2 lipca 1888 roku.

WYGRANE:

№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana
12000	24	500	16454	8	500
12022	1	500	16536	21	500
12040	29	**10000**	16562	37	500
12064	33	500	16671	16	500
12231	9	500	16672	11	500
12296	13	500	16727	22	500
12348	27	500	16810	36	500
12587	11	**5000**	16817	1	500
12639	2	500	16824	46	500
12643	35	500	16847	46	500
12754	30	500	16905	36	500
12802	37	500	17007	18	500
12835	16	500	17044	45	500
13017	18	500	17117	2	**1000**
13065	32	500	17149	4	500
13143	37	**1000**	17183	23	500
13282	36	**8000**	17300	48	500
13339	20	500	17473	21	500
13340	16	**1000**	17523	39	500
13393	45	500	17595	2	500
13428	3	500	17657	23	500
13436	39	500	17666	48	500
13444	17	500	17697	18	500
13468	15	**75000**	17766	48	500
13517	16	**5000**	17770	40	500
13577	16	500	17810	23	500
13588	37	500	17828	28	500
13595	47	500	17835	4	500
13649	34	500	17847	15	**1000**
13988	6	500	17874	11	500
14032	8	500	17903	37	500
14194	37	**40000**	17951	33	500
14197	48	500	17964	23	500
14217	36	500	18063	36	500
14219	20	500	18103	19	500
14290	47	500	18192	34	500
14386	17	500	18224	19	500
14412	18	500	18236	14	500
14511	45	500	18259	33	500
14590	40	500	18315	22	500
14634	23	**1000**	18343	45	500
14758	29	500	18484	34	500
14800	49	500	18534	24	500
15018	24	500	18645	47	500
15085	16	**1000**	18648	27	**1000**
15097	48	**8000**	18845	16	**8000**
15262	5	500	18923	23	500
15263	37	500	18979	36	500
15353	34	500	18988	45	500
15470	49	**5000**	19169	3	500
15514	21	500	19226	40	500
15568	1	500	19238	48	500
15589	7	500	19324	37	**1000**
15618	12	500	19442	5	500
15651	2	**5000**	19534	9	500
15651	10	500	19545	28	500
15820	14	500	19576	21	500
15842	40	500	19734	36	500
15865	7	500	19778	49	500
16167	1	500	19787	5	500
16329	15	500	19805	14	500
16334	39	500	19862	8	500

Razem 300 wygranych na sumę rubli 600.000. Wypłatę, począwszy od 1 (13) października 1888 r. uskutecznia tylko Bank Państwa w Petersburgu, za potrąceniem 5% na rzecz skarbu.

Następujące serye wyszły w temże ciągnieniu *na amortyzacyę:*

00054, 00111, 00227, 00457, 00742, 01198, 01811, 02233, 02474, 02605, 02789, 03469, 03622, 03668, 03716, 04800, 04817, 04948, 04971, 05645, 06270, 06379, 06385, 06409, 07159, 07527, 07575, 07620, 07683, 07700, 07913, 08047, 08339, 08424, 08890, 09036, 09606, 09998, 10034, 10428, 10537, 11475, 11564, 11844, 12004, 12078, 12305, 12365, 12705, 12747, 12902, 12960, 13032, 13062, 13215, 13274, 13287, 13362, 13464, 13578, 13739, 13902, 14167, 14188, 14233, 14269, 14338, 14519, 14614, 14724, 14960, 14963, 15014, 15448, 15939, 16366, 16405, 16425, 16660, 16847, 17002, 17111, 17385, 17546, 17964, 17993, 18920, 18931, 19074, 19187.

Razem 90 seryj, zawierających 4.500 biletów na sumę rubli 562.500.

Wypłata za amortyzowane bilety po rs. 125 za bilet, dokonywać się będzie w Banku Państwa, jego filiach i kantorach, począwszy od 1 (13) października 1888 r.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu na targu czwartkowym dnia 2-go sierpnia r. b. usposobienie na pszenicę było dość mocne; za korzec płacono rs. 6. Żyto utrzymuje się w cenie, korzec rs. 3.40, 3.45. Jęczmienia korzec rs. 2.75 do 2.90 Owsa korzec przy usposobieniu mocnem 2.40. Kartofli korzec kop. 90. Dowozy bardzo małe.

W Warszawie d. 2-go sierpnia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę nieokreślone korzec średniej rs. 6.70. Żyta korzec płacono rs. 3.95. Owsa korzec rs. 2,50.

Okowita. W Warszawie d. 2-go sierpnia. Usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 842^2 czyli garniec 274.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na lipiec 21 na lipiec-sierpień $21^3/_4$, wrzesień-paźdz. 21 $^3/_4$mr. za 100 litrów.

Wełna. Warszawa d. 1 sierpnia (koresp. spec. „Gazety Radom.") W handlu wełny ujawnił się większy ruch i cokolwiek większy popyt.

W Płocku sprzedano około 200 cntr. wełny średniej po 82 tal. W Kutnie około 250 cntr. po 86 tal. Poszukiwaną jest wełna jagnięca cienka i średnia.

Sprzedaż i kupno.

Folwark Dzierzkówek, włók cztery mórg trzy — dobrze urządzony, z pięknem zabudowaniem — jest do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąć można na miejscu.

W Piętkowicach

(powiat iłżecki)

jest do wydzierżawienia młyn z tartakiem. Wiadomość na miejscu lub w Lipienicach przez stacyę Jastrząb.

Poszukuje się jak najmniejszej dzierżawki z wygodnym niewielkim domem mieszkalnym.— Adres poczt. Zwoleń w Dobcu N. B. G.

Poszukuje się dzierżawy folwarku od 3 do 4 lub 6 włók, z zabudowaniami, bez inwentarza, z domem mieszkalnym możliwym. — Wiadomość w Redakcyi „Gaz. Rad."

Potrzebny jest

Uczeń klasy V-ej lub VI-ej

na wieś, na rok.

Pralnia Warszawska L. Wolskiego w domu Romanowicza, wprost szpitala św. Kazimierza— pierze bez żadnych szkodliwych dodatków, jakoto chlorku i boraksu — bardzo naturalnej białości. Po cenach nader przystępnych.

Znaleziono obrączkę złotą. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej".

MAGAZYN MEBLI

Feliksa Drzewińskiego

przeniesiony został

na róg ulicy Długiej i Lubelskiej do domu p. Wirginiego. Sklep od frontu, fabryka w podwórzu.

Są do sprzedania oleandry bardzo ładne, starannie utrzymane i paka na pianino; można obejrzeć w domu, gdzie Redakcya.

JEDYNY POLSKI

DOM HANDLOWY

Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu **w Gdańsku** istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiopłodów etc., oraz expedycyi towarów, nadchodzących z zagranicy, przyrzekając rzetelną i skorą usługę. 1—0

Dla wiadomości Wielebnego Duchowieństwa:

Pracownia Robót kościelnych

reparacya ornatów, szycie bielizny kościelnej itd. przy ulicy Górki Lubelskie w domu p. Rottenberga, po prawej stronie w bramie.

! Gudronit !

Z GWARANCYĄ NA 12 LAT



Budowniczy A. Ciszewski S-ka

Filia w Radomiu

dom, **Dutowa** ul. Lubelska.

Oszuszanie wilgotnych mieszkań. Niszczenie grzyba drzewnego. Konserwacya drzewa od gnicia. Płótno izolacyjne.

Broszury na żądanie bezpłatnie.

! Gudronit !

Z GWARANCYĄ NA 12 LAT

Fortepian o 7 oktawach, fabryki lipskiej Brejtkopf i Haertel, do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość w Redakcyi.

Znalezione zostały pieniądze i papiery. Wiadomość u księdza w Wieniawie, powiat radomski.

Obuwie męskie, damskie i dla dzieci — trwałe, mocne i w wyborowym gatunku — poleca Piotr Grzybowski, Górki Lubelskie, dom Romanowicza wprost szpitala św. Kazimierza.— Wszelkie reparacye uskuteczniane są szybko i gruntownie.

Przełożony szkoły prywatnej męzkiej w Radomiu zawiadamia Rodziców i Opiekunów, iż zapis i egzaminy uczniów tak przychodnich, jak i stałych pensyonarzy, rozpocznie się 20 b. m. i trwać będzie do 13-go września t. j. do rozpoczęcia nauki. Przy szkole w tym roku zaprowadzona gimnastyka, biblioteczka uczniowska, a nadto dla pensyonarzy obowiązkowa kąpiel domowa. Szkoła pomieszczona w domu p. Wagi, dawniej Deskura. *Biernacki.*

ZAKŁAD Introligatorski i wybór obić papierowych **J. Tenennbauma** przeniesiony został naprzeciw cukierni p. Everta.— Tam sklep z obiciami papierowemi, sztabikami na ramy i wszelkiego rodzaju materyałami piśmiennemi: kajeta, bruliony i rejestra itd.

„POMOC"

Towarzystwo Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków

powierzyło mi swoją

Jeneralną Reprezentacyę

w guberniach Królestwa Polskiego.

Ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Towarzystwa załatwiane i wszelkie co do nich objaśnienia, prospekty i druki udzielane będą w biurze mojem **w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 149**, oraz w ajenturach, przezemnie ustanowionych i nadal ustanowić się mających. Lista imienna ajentów wkrótce będzie ogłoszoną.

Reprezentant jeneralny

D. Rosenblum

ulica Marszałkowska Nr. 149.

Energiczni i zabiegliwi kandydaci na ajentów w Warszawie i na prowincyi zgłaszać się zechcą do mnie osobiście lub listownie.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do wiadomości, iż z dniem 1 (13) sierpnia r. b. wprowadza się w wykonanie taryfa wyjątkowa na przewóz wagonowych ładunków owiec i baranów ze stacyi dróg Południowo-Zachodnich do stacyi Sosnowice I. D. transito i Granica I. D. transito via Kowel-Iwangród.

WYROBY FABRYKI

CLARK & Com.

w Paisly

Znak fabryczny „KOTWICA" Znak fabryczny

NICI **do szycia** maszynowe, matowe i glansowane **w wszystkich kolorach.**

CROCHETY do robót szydełkowych **marki M. C.**

CORDONNET białe, kolorowe, i cieniowane (nowość.)

BAWEŁNY do znaczenia, cerowania i pończoch

znajdują się w Radomiu

w znaczniejszych składach i handlach detalicznych. Uprasza się o zwrócenie uwagi na znak fabryczny **„Kotwica".**

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 23-го Іюля 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.